Nr 112. Kraków, Środa 10 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesselein. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 9 marca.

Zamknięty w dniu 5 lutego przy odgłosie trąb, czyneli i grzechotek parlament, otwiera jutro znowu podwoje dla posłów, zwołanych na pracę ustawodawczą. Zamknięcie Rady państwa miało na celu „uspokojenie umysłów", którego na ogół nie widać. O faktycznem uspokojeniu nie może też być mowy, jak długo nie usunięto przyczyny niezadowolenia, mającego swoje źródło głównie w niezałatwionym sporze czesko-niemieckim. Jeżeli jutro radykali czescy przyjdą na posiedzenie Izby bez grzechotek i innych instrumentów muzycznych, nie będzie to bynajmniej dowodem uspokojenia lub uzdrowienia sytuacyi, lecz będzie to raczej objawem zmiany taktyki, oznaką świadomości niebezpieczeństwa, wynikającego ze sposobu walki, wybranej przez Czechów w sesyi styczniowej.

Posłowie czescy popełniają te same błędy, nie rozróżniające walki w parlamencie od walk, możliwych, co najwyżej, na partyjnych zgromadzeniach wyborczych. Można pójść na takie zgromadzenie przeciwnika politycznego i rozbić je, gdy się tam jest w mniejszości, ale nie można tego uczynić w parlamencie. Jeśli się na zgromadzeniu partyjnem przekrzyczy, wyprze przeciwnika, jest możliwość zajęcia tam jego miejsca. Ma się do czynienia z jednym przeciwnikiem przed trybunałem własnych rodaków, rozstrzygających o jednym lub drugim programie. Inaczej w parlamencie. Tutaj stają różne stronnictwa, rozmaite narodowości, forum jest zupełnie obce, a nawet wrogie, interesa poszczególnych grup krzyżują się i ścierają. Kogo tu można przemocą i gwałtem przekonać lub pozyskać? Pięcioletnia obstrukcya Czechów przeciw Körberowi przyniosła narodowi czeskiemu wielkie szkody bez żadnego pożytku. Faktyczną korzyść odnieśli Niemcy, a oprócz Czechów samych najwięcej ucierpiał wówczas jeszcze tylko parlament. Od czasu Taaffego żaden gabinet przed Körberem, ani po nim, tak długo się nie utrzymał. Co więcej, wtedy powstało owo nieszczęsne „veto" niemieckie, wtedy zrodziła się obstrukcya niemiecka w Sejmie czeskim jako odwet za obstrukcyę czeską w Radzie państwa.

Czesi przekonali się w końcu o szkodliwości swej taktyki, przed którą Koło polskie od samego początku nadaremnie ich ostrzegało i przeszli do polityki pozytywnej, która przyniosła im dopiero nowe zdobycze. W latach 1905—1908 uzyskali też wiele. W sądach ich a częściowo i na poczcie wprowadzono język czeski „via facti", wywalczyli szereg nowych a ważnych posterunków narodowych. Niestety nie trwało to długo. Prowokowani z jednej strony przez Niemców, z drugiej podburzani przez żywioły radykalne, dali się popchnąć na tory szkodliwe i zgubne. Trwa to dopiero kilka miesięcy, a bilans wykazuje już poważną sumę strat moralnych i materyalnych i Sejm czeski wciąż jest bezczynny, „bumel" burszów niemieckich odbywa się mimo wszystko każdej niedzieli na Przykopach w Pradze, ważna pozycya w gabinecie i wpływy na rząd utracone. Niemcy wyparli bardzo zręcznie Czechów z rządu.

Hałaśliwa „muzykalna" obstrukcya okazała się krokiem najfatalniejszym, bo doprowadziła do zamknięcia parlamentu, do zachwiania jego powagi i do zakwestyonowania jego bytu, a w końcu usunęła prowizoryczny gabinet urzędniczy, który zastąpiono gabinetem stałym bez uwzględnienia życzeń delegacyi czeskiej. Być może, że nauczeni tem doświadczeniem Czesi wybiorą teraz inną skuteczniejszą taktykę, któraby ich przedewszystkiem wyzwoliła z odosobnienia, najszkodliwszego w walce parlamentarnej.

Jeśli obiegające dziś w parlamencie pogłoski o takiej zmianie taktyki się sprawdzą, to rozpoczynająca się jutro „sesya marcowa" sprowadzić może doniosłe zmiany polityczne, które wprawdzie nie objawią się natychmiast, ale w sesyi poświątecznej okazać się muszą, jako nieodzowna konsekwencya zmienionych stosunków. Z powrotem do normalnej czynności Rada państwa uzyska także swój wpływ, oddziaływać zacznie na ławę rządową, na skład gabinetu i ostatecznie także na politykę zagraniczną monarchii. Sesya marcowa będzie krótką, ale ważną.

Sz.

Telefonem.

Wiedeń 10 marca.

W dzisiejszych artykułach dzienników o rozpoczynającej się obecnie sesyi Rady państwa, objawia się przekonanie, że w sesyi obecnej uda się załatwić najważniejsze sprawy. Jest jednak wątpliwem, czy po świętach parlament będzie również zdolny do pracy jak obecnie, jeżeli stosunki między Czechami a Niemcami pozostaną nadal niewyjaśnione i jeżeli Sejm czeski nie wróci do normalnej pracy. Z kilku stron wyrażono już dzisiaj obawę, że po świętach okaże się konieczność rządzenia na podstawie § 14.

Emisya bonów państwowych.

W dniu 28 lutego pojawił się półurzędowy komunikat z zapowiedzią, że rząd pokryje naglącą potrzebę gotówki przez wydanie krótkoterminowych przekazów skarbowych na łączną sumę 220 milionów koron.

Operacya finansowa rządu nie byłaby prawdopodobnie zupełnie poruszyła dyskusyi publicznej, gdyż wiedziano oddawna, że Austrya stoi w przededniu wielkich wydatków pieniężnych, a resztki zapasów kasowych wyczerpane zostały już za poprzednika obecnego ministra skarbu. Wiedziano, wiele zapłacić musimy Turcyi w gotówce, wiedziano, że gorączkowe uzupełnienia zbrojeń i przygotowania do akcyi wojennej na Bałkanie pociągną za sobą olbrzymie wydatki pieniężne. Oczekiwano też wśród ogólnego zaciekawienia, jaką drogę obierze dr Biliński, aby uniknąć dalszych, drogich zaliczek w rachunku bieżącym z konsorcyum wielkich banków austryackich, i zapewnić rządowi na pewien czas przynajmniej dostateczne środki do dalszego działania. Emisyę renty państwowej uważać należało za wykluczoną z góry. Wszak połowa renty zeszłorocznej emisyi leży dotąd w centralnych bankach wiedeńskich, wobec czego musiałby rząd obecnie zgodzić się na znacznie niższy kurs emisyjny, czyli zapłaciłby za pożyczkę o wiele drożej, niż w roku zeszłym. Nadto zdaje sobie rząd dokładnie sprawę z tego, że pojemność naszego rynku pieniężnego jest ograniczoną. Wydanie nowej renty, utrudniłoby w wysokim stopniu umieszczenie zeszłorocznej.

Minister skarbu uciekł się tedy do formy kredytu państwowego, używanej poprzednio niejednokrotnie i z powodzeniem. Z łatwością otrzymał dr Biliński zgodę konsorcyum, złożonego z największych domów bankowych Austryi na umieszczenie krótkoterminowych przekazów skarbowych, wydanych nie wiele niżej „pari", czyli po kursie bardzo dla rządu korzystnym. Przekazy te, czyli bony skarbowe, o zysku 4 proc. płatne są za 3 lata, a minister skarbu zastrzegł sobie i przed tym terminem prawo wykupu, z którego skorzystać może, o ile sytuacya na rynku pieniężnym tak się poprawi, iż okaże się korzystniejszą nowa emisya renty.

Pod względem finansowo-technicznym jest cała transakcya rządu łatwo zrozumiałą i nie daje powodu do jakichkolwiek zarzutów.

Inaczej się jednak rzecz ma z prawno-publiczną stroną tego kroku, z jego charakterem konstytucyjnym. Oto minister skarbu ograniczył się jedynie do zasięgnięcia zgody komisyi dla kontroli długów państwowych, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za strzeżenie interesów skarbu państwa. — A było to rzeczą tem dziwniejszą, że wydanie bonów skarbowych nastąpiło zaledwie na kilkanaście dni przed zebraniem się parlamentu, który jedynie w drodze ustawy pozwolić może na obciążenie skarbu państwowego emisyą nowych papierów kredytowych. — Dr Biliński nie odmówił sobie zresztą konstytucyjnego upozorowania śmiałej transakcyi pieniężnej rządu i powołuje się w ogłoszeniu swojem na cały szereg ustaw. Jakkolwiek jednak cały szereg dat i dzienników praw państwa wygląda bardzo imponująco i wzbudzać powinien lojalny szacunek, łatwo się jednak z ich treści przekonać, że nie mają one najmniejszego związku z obecnym brakiem gotówki w kasach państwowych. Są to dość przestarzałe upoważnienia rządu do zabezpieczenia sobie środków na budowle portowe w Tryeście, na regulacye rzek, na wykupno niektórych kolei lokalnych, na nadzwyczajne potrzeby armii i marynarki z roku 1907 i t. d., przyczem odnośne ustawy mówią przeważnie o pokryciu wydatków drogą emisyi renty.

Argumenty rządu nie wytrzymają z pewnością krytyki konstytucyjnej, do której nadarza się parlamentowi znakomita sposobność. — Jak zresztą z jednej strony podziwiać wypada odwagę rządu, że bez skrupułów obiera najwygodniejszą w danej chwili drogę do zabezpieczenia sobie potrzebnych kapitałów, tak z drugiej życzyć tylko można Radzie państwa, aby przez przywrócenie normalnej pracy ustawodawczej i przez wewnętrzną konsolidacyę uczyniła na przyszłość niemożliwą tego rodzaju... wybujałą samodzielność finansową rządu.

Dr Rud. B.

W obronie „zdrajców stanu".

(Interpelacya Popovića. — Literat prowokator. — Źródło propagandy wielkoserbskiej i wielkochorwackiej. — Nastic-Azief. — Rozprawa o zdradę stanu.)

Poseł do parlamentu węgierskiego dr Dusan Popović, wniósł jeszcze w miesiącu lutym bardzo ostrą w Sejmie węgierskim interpelacyę w sprawie „wielkoserbskiej propagandy i „literata" Gjorgja Nastića, głośnego denuncyanta i prowokatora serbskiego, który całą aferę o „zdradę stanu", od dawna przygotowywaną, wywołał i do kolosalnych rozmiarów rozdmuchał. W interpelacyi zwróconej do prezydenta ministrów Wekerlego, zapytano, czy mu jest wiadomem, iż G. Nastić, jako agent-prowokator rządu bośniackiego, wywoływał w Sarajewie strajki robotnicze i niepokoje, doprowadzając do ulicznego starcia między Serbami i Chorwatami. Sam prowokator wykrzykiwał podczas tych rozruchów: „Niech żyje Piotr Karagjorgjević!", wskutek czego został zasądzony przez bośniacką policyę na karę 200 koron. Jakżeż pogodzić zatem ten wyrok za zwyczajne przestępstwo policyjne ze sposobem traktowania podobnych do niego postępków, uwięzionych 53 Serbów, z których większość zupełnie tego rodzaju okrzyków nie podnosiła. Na podstawie tylko fałszywych denuncyacyi uwięziono ich i obecnie proponuje się dla nich — szubienicę!

Prezydent ministrów nazwał tego człowieka „literatem", a wiadomą powszechnie jest rzeczą, że Nastić, jako nieukończony filozof, jest człowiekiem bez wszelkiego zajęcia, a mimo tego żyje bardzo dostatnio, mając zawsze na zawołanie znaczne sumy pieniężne, choć własnego majątku nie posiada i nigdzie nie zarabia.

Na jakiej podstawie daje mu się tytuł „literata"? Rozumie się, na podstawie broszury „Finale", odkrywającej rzekome sprzysiężenie przeciw całości Austryi. Ale zapomniano, że ten sam „literat" napisał w swoim czasie inne „dzieło" p. t. „Jezuici w Bośni", drukowane w Serbii. Cóż mieści się w tej książce? Oto najostrzejsze napady na arcybiskupa Stadlera w Bośni, nie tylko z powodu jego katolickiej propagandy, ale i z powodu osobistych jego „grzechów", jak chciwości, nierzetelności w obracaniu publicznym groszem, krzywdzenia wiernych a bardzo biednych Bośniaków i t. p. Najwyraźniej cała broszura była zwrócona przeciw propagandzie katolicko-chorwackiej w Bośni, a ogłoszona w Serbii, aby wywołać odpowiednie oburzenie, zawiść i reakcyę wśród Serbów. Działalność ta patryotyczna Nastića w Serbii nie przeszkadzała jednak wcale, że zaraz po powrocie do Chorwacyi, zaczął on wchodzić w konszachty z politycznym współwyznawcą arcybiskupa Stadlera, znanym przywódcą partyi wszechchorwackiej drem Frankiem.

Tak więc Nastic rzekomem odkryciem katolickiej propagandy w Bośni i zdemaskowaniem jej w sposób uderzająco krzykliwy w Serbii, starał się wywołać protest i przeciwdziałanie Serbów, aby je mógł następnie zużytkować przy „odkrywaniu" propagandy wielkoserbskiej.

W atakach na arcyb. Stadlera nie przebierał prowokator wcale miary i środków. Najwyraźniej głosił i pisał, że Stadlerowi napływają pieniądze z Rzymu, Paryża, Lyonu, Wiednia, Salcburga, Monachium i Berlina jedynie na cele propagandy katolickiej. W książce wspomnianej przytacza nawet odpisy z ksiąg banku krajowego i to kopie podniesionych czeków lyońskich, kopie czeków „Guerin et fils Lyon", lub „Sociate Generale", lub wreszcie arcybiskupa zagrzebskiego, Posilovića, który stale przesyłał do Bośni zapomogi na cele polityczne.

Nastić ośmielił się nazwać arcyb. Stadlera wprost spekulantem, który frymarczy dobrami duchownemi na korzyść partyjną i na cele propagandy. A jaką drogą do tego doszedł ów bezczelny prowokator, trudno dociec, gdyż arcyb. Stadler z zasady nikomu się nie zwierzał ani nie zdawał sprawy z obrotu pieniędzy przysłanych na cele akcyi katolickiej w Bośni. Jedyne tylko wyjście z tego błędnego koła i wyjaśnienie niesłychanie śmiałych, a bardzo prawdopodobnych denuncyacyi jest to, że Nastić otrzymał wszystkie te dokładne informacye wprost od tych, co go wysłali, jako agenta-prowokatora, do Serbii.

Wiadomą też powszechnie jest rzeczą, że Nastić następnie, po powrocie z Serbii, w tym jedynie celu wywoływał bójki i strajki w Sarajewie, wiwatując na cześć króla Piotra, aby tylko pobudzić Serbów do podobnych ekscesów i zwrócić ich uwagę na siebie, jako na gorliwego patryotę.

Po głośnych starciach Serbów z Chorwatami w r. 1906, których głównym sprawcą, jak się później pokazało, był jedynie Nastić, powraca zręczny agent znowu do Serbii, ale drogi z powrotem mu nie zamknięto, przeciwnie każdej chwili wolne miał przejście do Bośni i Chorwacyi, powracał więc i wyjeżdżał raz po raz.

Co więcej — ten sam człowiek pojawia się w Serbii zawsze w sposób tajemniczy, jako rewolucyonista, męczennik sprawy narodowej, prześladowany przez władze bośniackie. Pojawia się w różnych stronach granicy serbskiej, ukazując naiwnym pod surdutem róg pierwszego „dzieła" swego o Jezuitach w Bośni, i głosząc, że uciekać musi przed prześladowczym rządem bośniackim pod zmyślonem nazwiskiem Boška Petrovića. A tymczasem pokazuje się — co zresztą dobrze poinformowanym nigdy nie było zagadką — że patryota Nastić na łodzi przeprawiał się przez Sawę, z certyfikatem serbskim w kieszeni, który dostawał za interwencyą tego samego Laze Dimitrijevića, co poprowadził serbską deputacyę z Bośni przed tron cesarza, zaraz po aneksyi. Z tym samym przedstawicielem austrofilów bośniackich pozostawał Nastić w bliskich stosunkach, który wydaje czasopismo „Dan„ („Dzień"), czasopismo na wpół rządowe stojące najwierniej przy tronie i dynastyi.

Wszystko to tylko najdobitniej dowodzi, że Nastić miał silne oparcie w sferach rządowych w kraju, i opierając się na ścisłych informacyach, stamtąd zaczerpniętych, wichrzył następnie pomiędzy Serbami w Chorwacyi, Bośni i w samem Królestwie, aby zdradzając im rzekomo tajną działalność katolicko-chorwacką w ziemiach okupowanych, zjednać sobie zaufanie serbskich polityków i następnie tem łatwiej i przy bardziej uchwytnych poszlakach wymyślić propagandę wielko-serbską. Nadto Nastić, począwszy już od r. 1906, bierze żywy udział w akcyi, skierowanej ku temu, by z pomocą szeroko obmyślanego, podstępnego, na intrygach opartego planu, dokonać ważnych politycznych zmian, a mianowicie zniszczyć dzieło rezolucyi w Rjece, t. j. nowy kurs w polityce madziarskiej i nowy kurs w polityce serbo-chorwackiej, oparty na porozumieniu Madziarów, Serbów i Chorwatów!

Południowo-słowiański Azief-Nastić sam pośrednio popiera ten sąd o sobie, kiedy na str. 12 swego „Finala" mówi o przyczynach swej rzekomej „ucieczki" do Serbii. „Wtedy, ścigany przez bośniackie władze sądowe i polityczne, oddany pod najostrzejszy nadzór policyjny — ledwie doczekałem się chwili, by się wyrwać z czelności rozsierdzonych tyranów".

Takiemi słowy działał Nastić na współczujących z dolą wygnańca-patryoty Serbów, w tak bezczelny sposób prowokował oburzenie przeciw Austryi. A tymczasem ten sam „patryota serbski" najspokojniej pracował dla swoich „tyranów", będąc w służbie bośniackiej policyi, na co wskazuje ta okoliczność, że po zajściach antydynastycznych w Bośni nie otrzymał żadnej kary, prócz owych 200 kor., (które niezawodnie za niego zapłacono!), a dalej, że się potem z jakich dziesięć razy pojawiał w Austryi, powracając z Serbii do tego znienawidzonego niby „piekła rozsierdzonych tyranów" w Sarajewie, że się zupełnie bezpiecznie i swobodnie przechadzał nie tylko po stolicy Bośni, ale nieustannie wojażował to z Sarajewa do Pesztu, to z Pesztu do Wiednia.

Najwidoczniej czuwały dobrze nad Nastićem-Aziefem te czynniki, którym na nim bardzo zależało, którym oddał nieocenione usługi swym talentem „literackim" i poświęceniem „patryoty".

Tocząca się obecnie w Zagrzebiu rozprawa o „zdradę stanu" zapewnie rolę Nastića wyświetli.

Pajo.

Zgoda polsko-litewska.

Wilno, 5 marca.

W stosunkach polsko-litewskich mamy do zapisania fakt ważny, który sprawę zgody polsko-litewskiej posuwa o znaczny krok naprzód i może stać się podstawą do zupełnego, zgodnego uregulowania nieporozumień polsko-litewskich, podsycanych przez Rosyę w dobrze zrozumianem przeprowadzeniu zasady: „Divide et impera!" Inicyatywa do tego kroku wyszła tym razem ze sfer duchowieństwa, w łonie którego zatliło się w ostatnim okresie owo nieporozumienie, będące źródłem tylu bolesnych uczuć. I właśnie z tego względu dobrze się stało, że to samo duchowieństwo, opatrzywszy się w porę, po smutnych doświadczeniach wzięło inicyatywę do przywrócenia zgody i uzdrowienia stosunków polsko-litewskich, na pożytek wspólnej sprawy i szczęścia obu bratnich narodów.

Jątrzący zatarg językowy w kościołach na Litwie, był głównem zarzewiem nieporozumienia, jakie przeniosło się ze sfery religijnej na inne także dziedziny życia narodowego i politycznego i wywoływać poczęło zgubny i szkodliwy dla obopólnego rozwoju antagonizm.

Z inicyatywy administratora dyecezyi wileńskiej ks. Kazimierza Michałkiewicza, odbył sie w dniach 3 i 4 marca w Wilnie zjazd, pod przewodnictwem duchowieństwa dyecezyalnego, celem omówienia i zażegnania sporu polsko-li-

---

W kraju mamutów.

(Niewesoły żarcik).

6 (Ciąg dalszy.)

— Bez wzruszeń? Wam się zdaje, że życie takiej nauczycielki z przed 25 lat płynie spokojnie, jak rzeka nizinna. Wam się zdaje, że naszem zadaniem jest wyuczenie was czytania i tabliczki mnożenia, że jesteśmy automatem, pedantyczną maszyną, że nie mamy wyższych celów, wyższych myśli, że żyjemy życiem ślimaka.

Panna Anna mówiła w rozdrażnieniu, co pannę Arę niemało zdziwiło.

— Ależ paniusieczko...

— A tymczasem każda myśl powierzonego nam dziecięcia, jest nam drogą, przez te myśli, które badamy, wchodzimy do jego duszy, a poznawszy glebę, wyrywamy chwasty a siejemy nowe ziarna na złoty plon. A więc wzruszeń mamy dość, gdy zejdzie zdrowe ziarno, lub gdy plon zgnije na pniu...

— A przecież... przecież my dziś inne.

— O tak! Dziś nie dacie sobie w duszę zajrzeć, jesteście samodzielne, a gdy drzewinka zbyt szybko wybuja, rośnie krzywo. Tak wy dziś inne; dzisiejsze dziewczę w dwunastym roku jest nerwowe — wy dzisiaj wszystko czytacie i nikt nie ma prawa zakazać wam czegokolwiek. Dziś dla was niema tajemnic, niema rojeń złotych, niema iluzyi, niema młodości... Dzisiaj są same dzieci — starcy. Dziś każde z was chce w jakikolwiekbądź sposób zabłysnąć, a gdy mu brak iskry bożej, sztukuje braki egzaltacyą.

— Nie, tylko my dziś żyjemy dla idei.

— Albożdawniej nie było ludzi idei? Czemże był Kościuszko? Czem nasi wieszcze? Ale cofnijmy się jeszcze dalej wstecz. Małoż mieliśmy kobiet bohaterek? Przejdź dzieje historyi ojczystej, przejdź historyę Rzymu i Grecyi?

— I... to są bajki, któremi nas niańki usypiały.

— Ot i znów mówi z ciebie nie własna myśl, ale tego młodego pana, który nic i nikogo nie uzna prócz siebie... a szkoda... szkoda!

— Kogóż to taka szkoda, panienko?

— I ciebie, i jego i tej gromadki wam podobnych, którzy dążycie nie wiedząc dokąd, i wciągacie młodszych, nie wiedzieć po co, bo wszak żadne z was nie wie czego żąda... Szkoda waszej młodości, bo ją marnujecie, szkoda waszej inteligencyi, bo ją zaprzepaszczacie i po co? na co? dlaczego? jakich dróg szukacie, wy... dzieci?...

— Szukamy odrodzenia.

— A! czyż to coś nowego? Wszak przed całym wiekiem młódź już do tego dążyła:

Dalej z posad bryło świata,
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

Ale już chłodno być zaczyna — może pójdziemy.

— Owszem, odprowadzę panią.

— To raczej ja ciebie odprowadzę; mnie starą, nic złego spotkać nie może.

. . . .

Rozgniewana na samą siebie zbudziła się panna Ara wczesnym rankiem. Bo i jakże nie miała się gniewać, gdy jej się znów przyśnił kraj mamutów... Ale jakoś inaczej, niż ostatniej nocy, pogodniejszy i jasnem słonkiem oświecony, i mateczkę widziała przy gospodarstwie, i ojca, stojącego z ekonomem na łanie wśród młodzieży... A kłosy padały pod sierpami, jedne złote, pełne, inne czarne, zepsute... i dziwna rzecz, tu i owdzie wychylała się z czarnego kłosa to główa Alfa, to złotowłosa główka „szalonej Ewki", o której wiedziały, że mieszka razem z kolegą-medykiem... i chwaliły jej postępek, który dowodził, że wyzwoliła się z głupich przesądów... — A w altance jaśminowej siedziała babunia i rozmawiała z panną Anną. To wszystko był sen, ale panna Ara zła, że ją jakaś filisterska tęsknota do domu ogarnęła, zła, że nie dorosła do rozumu takiej Ewki, która drwi z łez matki i ojca, i nie chce ani ślubu wziąć, ani rozłączyć się z swym królewiczem.

...Gdy się znajdziesz na łonie rodziny zaraz sobie z piersi wydrapiecie coś, co się sercem nazywa... Doskonale jej utkwiły w pamięci słowa kolegi Alfa, a panna Ara pod żadnym warunkiem nie chce wydrapywać sobie żadnych sentymentalnych uczuć tęsknoty do ojca i matki i do babuni, a to, co się tam w piersi tłucze na wspomnienie tych wszystkich drogich twarzy, to zamilknąć musi, bo inne teraz czasy, inni ludzie, inne prądy. Ale mimo tych perswazyj, częściej teraz zaglądała do dawnej swej guwernantki na pogawędkę.

— Niemasz pojęcia — mawiała panna Anna — jakbym ja chętnie pomagała takim panom Alfom, gdybym była bogatą.

— Doprawdy? Ale on tego nie pragnie, on tak niewiele potrzebuje.

— Gdyby miał więcej, widziałabyś jakby się zmienił.

— Nigdy.

— Da Bóg, że dożyję tego. Ukończy uniwersytet, zda doktorat, przeniesie się na praktykę do miasteczka, ożeni się, będzie sypiał na materacach, będzie bywał w kasynie mieszczańskiem, może nawet prezesem zostanie, ale gdy będzie miał córki, jestem pewną, że ich na uniwersytet nie poszle.

— Jakto, i to pani... pani jest przeciwną kształceniu się kobiet?

— Mylisz się Basiu, chcę, aby się kobiety kształciły. Niechaj będą profesorami, lekarzami, adwokatami, niechaj zasiadają na katedrach, ale niechaj w żadnej okoliczności nie zapominają, że je natura kobietami stworzyła. Niechaj każda z nich z sondą lub nożem ukrytym w ręku, nad kodeksem lub na profesorskiej katedrze, w sali redaktorskiej, czy w biurze sądowem będzie kobietą z wszystkiemi właściwościami swej płci. Oto czego chcę, moja Basiu.

Drugie półrocze uniwersyteckie chyliło się ku końcowi, jeszcze z całym swym wdziękiem przekwitającej piękności, obsiadła drzewa i kwiaty w ogrodach i parkach zamiejskich.

Długiemi szeregami snuły się młode pary za miasto; dziewczęta z rozmyślnem niedbalstwem ubrane, młodzi ludzie okryci w peleryny wichrem podszyte.

Panna Anna szła na zwykłą swą przechadzkę. Żal jej było biednych studentów, którzy bądź co bądź z bohaterstwem znoszą swą nędzę, nie odwarzy się jednak przyjść żadnemu z tych bogów z pomocą... Szła panna Anna za młodymi, bo młodzież lubiła, słuchała urywków rozmowy... Odbywał się i tu flirt, jeno śmielszy niż w salonach, uprawiany przez napół-dzieci... Jabym to do lalek a żołnierzy ołowianych zegnała — myślała z goryczą i pilnie przeglądała posuwające się szeregi, czyli w nich swej Basi nie ujrzy. Ale nie, niema jej i pewno dzisiaj już nie będzie, bo oto pan Alf sunie, otoczony szarą gromadką, a jej między nimi niema. I przez kilka dni szukała jej wśród rozbawionej młodzi nadaremnie i to ją cieszyło i promyk nadziei wlewało w duszę.

(Dok. nast.)

tewskiego. Na zjazd przybyła przeważna część kleru dyecezyalnego obu narodowości.

Uczestnicy zjazdu podzieliwszy się na dwie grupy: polską i litewską, każda pod przewodnictwem ks. administratora, poświęcili osobne posiedzenie dla wyświetlenia całej sprawy. Po długich a wyczerpujących debatach, w czasie których wykazano dużo dobrej woli i ogólnej dążności, powzięto uchwały w jednej i drugiej grupie i zaakceptowano je na wspólnem posiedzeniu obu sekcyj, odbytem w dniu 4 bm. Nie podając szczegółowej treści uchwał, zaznaczamy, że jak jedna tak druga grupa stanowczo potępiły wszelką agitacyę szowinistyczną z tej lub owej strony, narzucanie komukolwiek jakiegobądź języka, jątrzenie stosunków narodowościowych za pomocą prasy, oraz zaprotestowały przeciwko działalności wszelkich burzycieli porządku w kościołach i parafiach, odrzuciły i potępiły używanie kościoła za arenę walk narodowościowych, postanowiły czynić zadość potrzebom ludu z uwzględnieniem w duszpasterstwie praw językowych nawet minimalnej mniejszości, w równej mierze szanować prawa i uczucia każdego z narodów, bynajmniej nie stawiając przeszkód prawidłowemu rozwojowi kulturalno-społecznemu Polaków i Litwinów.

Na posiedzeniu tem, w mowie programowej ks. administrator Michalkiewicz zaznaczył, że uregulowanie stosunków narodowościowych w kościele i parafii, poleca wyłącznie kapłanom, przyczem podaje podstawowe wskazówki, któremi mają się kierować co do porządku nabożeństwa w poszczególnych parafiach. W każdej parafii o ludności mieszanej, powinien być kapłan, znający oba języki; kazania, katechizacya w każdą niedzielę i święta bezwarunkowo mają być w obydwóch językach; śpiewy zaś i inne dodatkowe nabożeństwa mają być odprawiane tak, żeby i mniejszość nie była ich pozbawiona w swoim języku.

Ustanawia się stała komisya, złożona z czterech księży, po dwóch z każdej grupy i piątego prezesa, przez władzę dyecezyalną mianowanego; do komisyi tej zostali obrani ks. kanonik Stan. Jasieński, ks. Józef Kuchta, ks. Alfons Petrulis i ks. Józef Songin. Prezesem został mianowany ks. prałat Jan Kurczewski. Komisya funkcyonuje na wypadek nieporozumień narodowościowych w parafiach. Uporządkowanie kwestyi językowej w Wilnie ks. administrator rezerwuje sobie.

Prócz powyższej komisyi wybrana została jeszcze druga komisya, złożona z pięciu osób, mianowicie: ks. kanonika Czerniawskiego, ks. Ejdziatowicza, ks. Moczulskiego, ks. Nowickiego, i ks. Songajły. Zadaniem tej komisyi będzie uregulowanie opłat za posługę duchowną, wypracowanie projektu ubezpieczenia księży na wypadek choroby i niezdolności do pracy i ułożenie jednostajnych norm wynagrodzenia dla wikaryuszów.

Obrady zakończył ks. kanonik Michalkiewicz dłuższem przemówieniem, w którem wzywał gorąco wszystkich uczestników zjazdu do pracy nad ludem szczerze apostolskiej i czysto kulturalnej.

O oczekiwaniu odpowiedzi.

Dzisiaj podobno pojawić się ma urzędowa odpowiedź Serbii na notę austryacką. Od treści tej odpowiedzi, inspirowanej przez Rosyę, zależeć będą losy pokoju i wojny.

Dzisiejsze depesze poranne, które tutaj zamieszczamy, tłómaczą powody opóźnienia się tej odpowiedzi, na którą z niecierpliwością wyczekuje dzisiaj Europa. Jeżeli Rosya stanie po stronie radykalnych żywiołów serbskich, prących za wszelką cenę do wojny, wybuchnąć może konflagracya europejska. Sytuacya więc jest bardzo naprężona i niebezpieczna.

Ale nie jest ona rozpaczliwą. Europa nie życzy sobie wojny. Nie życzy jej sobie w pierwszym rzędzie Francya, główna wierzycielka Rosyi. W razie wybuchu wojny między Austryą i Rosyą, niektóre miliardowe pożyczki Francyi byłyby zagrożone, ale Francya mogłaby się znaleźć w konieczności pospieszenia Rosyi z pomocą zbrojną przez zaatakowanie Niemiec, jako aliantki Austryi. Do tych ostateczności Francya dopuścić nie chce za żadną cenę i występuje z coraz to nowemi propozycyami interwencyi mocarstw europejskich. Jeden z nowych takich projektów znajdą czytelnicy w zamieszczonych tutaj telegramach.

Serbia spotyka się ze strony Turcyi z bardzo poważnej natury przeszkodami w transporcie amunicyi. Okoliczność ta powinna przypomnieć partyi wojennej w Serbii, że prowadzenie wojny z Austryą, która, jak się zdaje, jest już do niej przygotowaną, nie będzie rzeczą łatwą.

Telegr. „Nowej Reformy“ z 10 marca.

Konferencya bałkańska.

Berlin. „Berl. Tagbl.“ omawiając sytuacyę bałkańską, wywodzi, że coraz bardziej okazuje się prawdopodobieństwo rozdziału żądań serbskich na takie, które mogą być załatwione przez bezpośrednie rokowanie między Wiedniem a Belgradem, i takie, które mają być załatwione na konferencyi bałkańskiej, o ile odnoszą się do stanowiska międzynarodowego Serbii, co do uznania Serbii jako państwa dunajowego. Wiedeński i berliński urząd spraw zagranicznych nie miałby przeciw takiemu załatwieniu sprawy nic do zarzucenia. Jak słychać, przypuszczają, że i w Paryżu zgodzą się na to, i że to stanie się podstawą do porozumienia.

Paryż. Dziennik „Liberte“ omawiając się w sprawie noty serbskiej, że prawdopodobnie uwzględni ona także ostatni krok hr. Forgacha, przez co umożliwione będzie rozpoczęcie pertraktacyj między Wiedniem a Belgradem. Następnie mocarstwa, dla uniknięcia pozorów presyi, w drodze interwencyi w Wiedniu doręczą zaproszenia na konferencyę. Wszystkie mocarstwa zgadzają się, aby Austro-Węgry zawarły bezpośrednią ugodę ze Serbią. Przez ten krok w Wiedniu przygotowaną ma być jedynie międzynarodowa ratyfikacya austro-węgierskiej akcyi.

Rosya wobec odpowiedzi serbskiej.

Belgrad. Opóźnienie odpowiedzi rządu serbskiego na interwencyę mocarstw, tłómaczą w następujący sposób:

Ostatniej soboty nadeszła tu odpowiedź Rosyi na projekt noty, wysłanej przez rząd serbski do Petersburga do zaopiniowania. Nim jednak Sergiejew zdołał projekt noty, zatwierdzony przez Izwolskiego, wręczyć rządowi serbskiemu, zjawił się poseł austro-węgierski hr. Forgach u ministra spraw zagranicznych Milovanowicza i wręczył mu notę austryacką. Przez to Austrya ubiegła Rosyę a Izwolski wobec zmienionej sytuacyi, wycofał projekt noty serbskiej. Rozpoczęły się nowe rokowania między Belgradem a Petersburgiem, co do odpowiedzi na kroki mocarstw.

Wczoraj wieczorem Sergiejew przywiózł rządowi serbskiemu projekt odpowiedzi, która ma być dziś ogłoszona.

Prezydent skupczyny o sytuacyi.

Petersburg. Belgradzki korespondent „Now. Wrem.“ ogłasza następującą rozmowę z prezydentem skupczyny Stojanowiczem, który oświadczył:

Propozycye rządu rosyjskiego w Belgradzie zrobiły w Serbii przykre wrażenie, ponieważ przypuszczają, że Rosya uczyniła to na życzenie wrogów Słowian. Mimo to spodziewa się naród serbski, że rząd rosyjski wróci na jedynie słuszne stanowisko i udzieli Serbii pomocy. W każdym razie jestem przekonany, że Serbia nigdy nie rozpocznie bezpośrednich rokowań z Austro-Węgrami. — Czarnogóra pójdzie z nami zupełnie solidarnie. Przyrzeczenia Austryi udzielenia nam koncesyj ekonomicznych nie mogą być uważane za opłacenie wolności naszych braci w Bośni i Hercegowinie.

Amunicya dla Serbii.

Salonika. Parowiec „Krym“ ze 170 tonami materyału wojennego na pokładzie, wobec tureckiego zakazu przewozu materyału wojennego, wyładował transport w porcie Pireus. Transport ten będzie z powrotem odesłany do Francyi. Ponowny serbski krok w celu otrzymania pozwolenia na przewóz dynamitu rzekomo potrzebnego dla kopalń, pozostał bez skutku. Jak słychać, w Brukseli przygotowanych jest 60 ton prochu do przewozu do Serbii.

Konstantynopol. Kwestya przewozu serbskiego materyału wojennego jest jeszcze przedmiotem spornym w kołach dyplomatycznych. Serbia twierdzi, że były w. wezyr udzielił ogólnego pozwolenia na przewóz wszystkich transportów materyałów wojennych. Wobec tego Porta zapytała Kiamila paszę, czy udzielił tego pozwolenia, czemu tenże zaprzeczył. W kołach Porty panuje przekonanie, że Turcya nie powinna odmawiać przewozu ze względu na żądanie innych mocarstw, lecz jedynie ze względu na własny interes państwowy. Wszyscy wojskowi stają zdecydowanie przeciw pozwoleniu przewozu. Serbowie są ze stanowiska Turcyi niezadowoleni. Hilmi pasza po onegdajszym kroku serbskiego posła obiecał, że kwestya ta rozstrzygniętą będzie przez radę ministeryalną. Po południu obiegała wczoraj pogłoska, jakoby Serbia zdołała otrzymać obietnicę Francyi, że poprze żądania Serbii w sprawie możności zapłacenia dostaw.

Misya Rifaata paszy.

Petersburg. Podług informacyj pertraktacye ministra spraw zagranicznych Rifaata paszy w Petersburgu nie postępują naprzód, ale zdaje się, że kontrpropozycya została pogrzebana. Co się tyczy rosyjskiej propozycyi, to, zdaje się, że zostanie ona z rezygnacyą przyjętą, aby bułgarską kwestyę możliwie najprędzej załatwić.

Petersburg. Wczoraj wieczorem odbyła się w ministerstwie skarbu konferencya Rifaata paszy, tureckiego ministra spraw zagranicznych i Kokowcewa, rosyjskiego ministra skarbu z delegatami banku otomańskiego i innymi ekspertami finansowymi w sprawie umowy turecko-bułgarsko-rosyjskiej. Słychać nawet, że ostateczna umowa została na tej konferencyi podpisana.

Berlin. Oczekują tu dziś przybycia tureckiego ministra spraw zagranicznych Rifaata paszy w powrocie z Petersburga. Zabawi on tu kilka dni, będzie konferować z Bülowem i sekretarzem stanu Schönem, poczem wyjedzie ponownie do Wiednia a stąd do Konstantynopola.

Powołanie Vareszanina.

Wiedeń. W parlamencie omawiano wśród posłów słowiańskich żywo pismo odręczne cesarza do byłego szefa wojskowego w Bośnii, Winsora. Pismo uzasadnia przyjęcie jego dymisyi nieznajomością języka krajowego; z tego powodu powołano na to stanowisko generała Vareszanina z Zadaru. Powołanie Vereszanina już z tego względu zasługuje na uwagę, ponieważ Vareszanin znany jest jako przeciwnik Serbów i jest bardzo gorliwym Chorwatem. Vareszanin jest wśród ludności chorwackiej i całej Bośni bardzo popularny. Powołanie go na stanowisko szefa wojskowego w Bośni ma szczególne znaczenie polityczne.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady m. pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Naczelnik administracyi akcyzy radca mag. dr Zawadzki złożył obszerne sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1908 przy poborze dzierżawionego od skarbu państwa podatku spożywczego i z opłat spożywczych miejskich od trunków, oraz z dochodów i rozchodów zakładów miejskich rzeźni i targowicy.

Ze sprawozdania okazało się, że szczególniej dwa powyż wspomniane zakłady miejskie t. j. rzeźnia i targowica rozwijają się bardzo pomyślnie wykazując z roku na rok wzrastające dochody.

Następnie uchwaliła komisya w zasadzie projekt dalszego rozszerzenia i uposażenia targowicy przez wybudowanie obszernej murowanej stajni dla nierogacizny i należycie wykonanego, w bruki i baryery żelazne opatrzonego placu targowego dla sprzedaży tych zwierząt.

Dalej zatwierdziła komisya jako najtańszą ofertę firmy Skodawerke z Pilzna na dostarczenie rezerwowego kompressora oraz maszynę parową bezpośrednio z tymże złączoną dla chłodni miejskiej.

W końcu załatwiła sekcya kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya rozpatrywała wniesioną do namiestnictwa prośbę „Polskiego stow. emigracyjnego“ o koncesyę: 1) na pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy tak w kraju, jak i zagranicami kraju i państwa, oraz na utrzymywanie w Krakowie Biura pośrednictwa pracy z prawem agencyi własnej w kraju i zagranicą; 2) na utrzymywanie w Krakowie biura dla podróżujących, a w szczególności na pośredniczenie w nabywaniu kart okrętowych i sprzedaż tychże, oraz na zakładanie agencyi w kraju. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła komisya udzielić imieniem gminy w zasadzie przychylnej opinii na powyższe podanie z zastrzeżeniem jednak, że działalność tego towarzystwa nie będzie w niczem naruszać interesów miejskiego Urzędu pośrednictwa w pracy.

Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki odbyło onegdaj walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Z ramienia Zarządu głównego T. S. L. przybył na zgromadzenie dr. Kolankowski. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia nastąpiło sprawozdanie zarządu, które w dłuższem przemówieniu złożył prezes prof. Ordyński. Działalność zarządu mimo krótkiego, bo zaledwie trzechmiesięcznego urzędowania pochlubić się może pomyślnymi wynikami. Otwarto kilka nowych czytelni, uzupełniono lub zlustrowano dotychczas istniejące z ramienia Koła placówki oświatowe po wsiach, urządzono kilkadziesiąt odczytów i obchodów patryotycznych i t. d. Nad powyższem sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której przemawiali pp.: Wilk, Krzysztoń, insp. Wróbel i inni, wskazując na nowe zadania, jakie Koło w roku bieżącym do wypełnienia czekają. Po przedstawieniu finansowego stanu Koła przez komisyę szkontrującą, uchwalono ustępującemu zarządowi absolutoryum i uznanie za intenzywną pracę, poczem walne zgromadzenie przystąpiło do wyborów zarządu na rok bieżący. Prezesem wybrany został jednogłośnie dr Ignacy Wróbel inspektor kolejowy, zastępcą prezesa dr M. Świgost; sekretarzem Czesław Piasocki; skarbnikiem Wł. Skorus, zastępcą skarbnika p. Wittekówna; W skład wydziału weszli pp.: Marya Broniowska, M. Stączkowa, G. Dubiel, J. Odroń, M. Rysiewicz, E. Bauerfeind, Pluta Tomasz, Syrkówna i dr B. Gofron. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali Wł. Krzysztoń jako przewodniczący, A Iskra i Józef Matysek jako członkowie.

Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 ogłasza odezwę, w której zwraca się z gorącą prośbą o pomoc i zasilenie funduszów Tow. w celu zaopatrzenia towarzyszów broni, niezdolnych do zapracowania na życie i wdów po zasłużonych uczestnikach powstania. W roku bieżącym bowiem nie znajdzie wydział środków na ratowanie potrzebujących, jeśli nie uzyska nowych zasiłków na pokrycie nieodzownych wydatków. W tej wyjątkowej i naglącej potrzebie udaje się wydział z prośbą o zasilenie funduszu zaopatrzenia Tow. czy to przystąpieniem do Towarzystwa na członka dożywotniego z jednorazową wkładką 200 kor. lub na członka wspierającego z wpisowem 4 kor. i wkładką roczną 12 kor., czy też udzieleniem jednorazowego datku w kwocie przez siebie oznaczonej. Wszelkie ofiary, na cel wskazany udzielone, z wdzięcznością przyjmuje wydział Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z roku 1893/4 we we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 12.

Z uniwersytetu ludowego. Jutro odbędą się wykłady: w Czerwonym Prądniku (p. Kranz „O budowie wszechświata“); na Czarnej Wsi (p. Krieger „Jak poznawano świat“); w Krowodrzy (dr Wróblewska „O ostatniem powstaniu polskiem“).

Koncert Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na czwartek 18 bm. zawiera w programie wyłącznie utwory Feliksa Nowowiejskkiego, który zdobył sobie duże uznanie w Niemczech, nadto w Warszawie i Lwowie. W program koncertu wchodzą: Symfonia h-moll, Marsz pretoryanów z „Quo Vadis“, utwory chóralne z orkiestrą jak „Cyganka“ i „Kujawiak“ do słów Konopnickiej oparty na motywach ludowych. Bilety w cenie od 1 kor. do 4 kor. sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Koncert Ign. Friedmana odbędzie się w Krakowie w sali Starego teatru 22 b. m.

Odczyt. W auli uniwersytetu dziś o godzinie 6 po poł. prof. dr Brunner wygłosi odczyt p. t. „Z zagadnień chemii ogólnej.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. W sobotę 13 b. m. odbędzie się w „Ognisku“ (Kanonicza 19) wieczór muzyczno-wokalny, w którym weźmie udział znany śpiewak p. St. Bursa, tudzież p. Bolesław Kopystyński, który po ukończeniu konserwatoryum wiedeńskiego dał się poznać za granicą jako czelista szerokim warstwom publiczności, rozmiłowanej w jego mistrzowskiej grze. Programu dopełnią p. M. Czernekówna, uczenica p. Bursy, tudzież panowie profesor Kuliński (artysta skrzypek), Launer, Władysław Kłosiński, Kapałka, Świerczewski, Szalewski, Z. Wioch i p. G. Po wieczorku nastąpi zabawa towarzyska, której program wypełnią pp. Wójcik, L. Haraschin i Ekier.

Listy z pogróżkami. Przed kilkunastu dniami agent handlowy Ascher S., zamieszkały przy ulicy Bożego Ciała, otrzymał anonimowy list z pogróżkami zabicia go, równocześnie list z groźbą obrabowania dostali członkowie zarządu jednej z tutejszych bożnic. Policya, otrzymawszy owe listy, wyśledziła autora tychże. Owym anonimowym autorem listów z pogróżkami okazał się niejaki Bernard Goldblum, majster ślusarski, zamieszkały przy ul. Dajwór, który chciał się zemścić na agencie S. za to, że ten wykrył jego fałszerstwa na wekslach na kwotę dziesięć tysięcy koron. Goldblum zbiegł do Ameryki.

Z kraju.

Napad na posła. Z Białej piszą nam: Dziedzice i Bielsko były w niedzielę widownią niebywałego zdziczenia i wyuzdania ze strony bielsko-bialskich „nordmarkowców“. W restauracyi kolejowej II klasy w Dziedzicach siedzieli około godz. 9½ wieczór poseł do parlamentu Dobija, kandydat adwokacki dr Bubella i współpracownik „Wieńca i Pszczółki“ Franciszek Ruda, powracający ze zgromadzenia ludowego w Szczakowej i Monowicach. Czekali oni na pociąg do Białej. — W ich towarzystwie znajdowali się architekt Richter z Dziedzic i p. Puchałka z Krakowa. W restauracyi znajdowało się także około 60 członków hakatystycznego „Nordmarku“ z Bielska, którzy spostrzegłszy posła Dobiję i jego towarzyszy zaczęli ostentacyjnie śpiewać chórem przy akompaniamencie fletu „Wacht am Rein“. Ponieważ z powodu tego hałasu dalsze przebywanie w restauracyi stało się wprost niemożliwem, udał się p. Ruda do pełniącego służbę urzędnika kolejowego Czernego z żądaniem zaprowadzenia porządku. Czerny zamiast uspokoić rozszalałych hakatystów, żądał wylegitymowania się od posła Dobiji i jego towarzyszy i oświadczył w końcu, że nie widzi powodu do żadnych zarządzeń. Wtedy „Nordmarkowcy“ obstąpili stół, przy którym siedział poseł Dobija i jego towarzysze i wygrażając laskami, oraz obrzucając ordynarnemi obelgami, specyalnie posła Dobiję, poczęli śpiewać hym narodowy „Jeszcze Polska“, przekręcając w najobelżywszy dla Polaków sposób jego tekst.

Wezwany powtórnie przez posła Dobiję do interwencyi urzędnik Czerny oświadczył znowu, że nie widzi powodu do wkroczenia. Rozzuchwaleni tem nordmarkowcy, poczęli naciskać na stół Polaków, pluć w ich stronę i obrzucać ich najordynarniejszemi obelgami. Że nie przyszło do czynnego napadu z ich strony już w Dziedzicach, należy zawdzięczać tylko temu, że nadszedł właśnie pociąg do Bielska. W chwili, gdy na stacyi w Bielsku poseł Dobija, Ruda i dr Bubella wysiedli z wagonu (pp. Richter i Puchałka pozostali w Dziedzicach), rzucił się na nich tłum „nordmarkowców“ i wtłoczywszy przemocą posła Dobiję do wagonu, pobili go tam w brutalny sposób. W chwili, gdy pociąg ruszył, wyskoczyli zbóje z wagonu, pozostawiając na podłodze okrwawionego Dobiję. Pp. Ruda i Bubella zdołali uciec przedtem do restauracyi kolejowej. Mimo, że scena trwała przeszło 10 minut, mimo, że przypatrywało się jej około 20 urzędników i funkcyonaryuszy kolejowych, nikt nie przyszedł z pomocą, a nawet konduktor kolejowy, Schubert, pełniący służbę przy wagonie, w którym mordowano posła Dobiję, przypatrywał się obojętnie całej scenie, tak jak i pełniący służbę, urzędnik ruchu.

Poseł Dobija jest niebezpiecznie poraniony. Ubranie i bielizna podarte i zbroczone krwią. O zbrodniczym napadzie zawiadomiono telegraficznie ministra dla Galicyi i ministra dla kolei.

Bal akademicki, który się odbył dnia 13 lutego w Bochni, staraniem tamtejszej „Czytelni akademickiej“, wypadł pod każdym względem zadawalniająco. Dochód z balu nie przedstawiał wprawdzie nadzwyczajnych sum, bo zaledwie kilkadziesiąt koron, goście jednak wynieśli z zabawy niezmiernie miłe wspomnienia. Część czystego dochodu w kwocie 20 koron złożył komitet w naszej redakcyi na cel sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju.

Tarnów 9 marca. (Sprawozdanie poselskie posła dra Bataglii. — Koncert Henryka Marteau. — Nieszczęśliwy wypadek. — Kronika policyjna).

Wczoraj w sali „Gwiazdy“ odbyło się zebranie wyborców tarnowskich za zaproszeniami, na którem pos. dr Battaglia składał sprawozdanie poselskie. Po wybraniu prezydyum, w skład którego weszli p. Bujnowski i dr Goldhammer, zabrał głos poseł m. Tarnowa i w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił swą pracę na gruncie parlamentarnym w związku z działalnością w Sejmie o tyle, o ile to potrzebnem było mowcy do wyświetlenia sytuacyi politycznej w kraju. P. Battaglia poruszył przedewszystkiem wszystkie piekące sprawy, dotyczące naszego miasta, następnie wiele miejsca poświęcił kwestyom socyalnym i ekonomicznym, poczem scharakteryzował stosunki polityczne, nie pomijając tak ważnej kwestyi, jaką jest kwestya ruska.

Po mowie posła Battaglii przemawiali pp. Smalec, prof. Heitzman, dr. Goldhammer wzywając Koło polskie do solidarności i do poparcia Unii słowiańskiej, prof. Wojciechowski polecając pieczy posła sprawy kresów polskich, oraz budowę szkoły przemysłowej i handlowej w Tarnowie em. radca Habura, Majewski, Stapf, prof. Pietrzycki i kilku innych. Po wyjaśnieniach p. Battagii udzielono posłowi votum zaufania.

Dnia 13 bm. odbędzie się staraniem biura koncertowego p. Türka koncert francuskiego skrzypka prof. Henryka Marteau. Program koncertu obejmuje utwory Bacha, Schuberta, Hegara, Sindinga i Wieniawskiego.

Onegdaj przy budowie gmachu filii Banku austro-węgierskiego zdarzył się straszny wypadek. Oto majster murarski, Franciszek Kowarzyk spadł z wysokości drugiego piętra, dokąd się udał celem zdjęcia pomiarów. Nieszczęśliwego w stanie groźnym odwieziono do szpitala, gdzie na drugi dzień życie zakończył. Powodem tak strasznego wypadku był brak rusztowania na drugiem piętrze, oraz zaniedbanie wszelkich środków ostrożności. Przeciw kierownikowi budowy inż. Teodorowi Hofmanowi wpłynęło z policyi tutejszej do prokuratoryi państwa doniesienie sądowo-karne.

Policya tarnowska aresztowała za kradzież Michała Adamczyka i Mendla Lauerstromma.

Nowy Sącz, 9 marca. (Kurs rolniczo-oświatowy.— T. S. L. — Varia). W dniu 14, 15 i 16 bm. odbędzie się w sali Rady powiatowej trzydniowy kurs rolniczo-oświatowy staraniem zarządu powiatowego Kółek rolniczych, przy pomocy nowosądeckiego Koła T. S. L. dla członków Kółek rolniczych z powiatu. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatny wspólny nocleg. Otwarcie nastąpi w niedzielę o 9 rano. Wykłady wygłoszą prof. Kryczyński, Jarończyk, Piskorski, Zaremba, Wład. Mazur, Benkowicz, Sittauer i prof. Opatrny. Spodziewany jest liczny napływ włościan.

Koło Tow. Szkoły Ludowej na ostatniem posiedzeniu uchwaliło przyjść z pomocą gminie Miłkowa i Znamirowice w urządzaniu sal szkolnych i na tencel udzieliło subwencyi po 200 koron. Nadto uchwalono założenie nowych czytelń w Świerkli, Łęce, Świniarsku, Klęczanach i Dąbrówce niemieckiej. Napływ podań o czytelnie jest tak obfity, że wydział z braku funduszów musi się obecnie bardzo poważnie rozliczać, gdyż jest zmuszony nawet odmawiać niektórym gminom.

Koncert znanej pianistki pani Klary Czop-Umlaufowej na dochód T. S. L. odbędzie się 20 bm. w sali ratuszowej. Na koncert wybierają się tłumy.

W piątek zmarł w szpitalu powszechnym ksiądz Władysław Dutkiewicz, długoletni katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej, w 45 roku życia. S. p. Dutkiewicz cieszył się wielką sympatyą; pozostawił legaty na cele dobroczynne.

Tania kuchnia, założona 1 listopada zeszłego roku, rozwija się pomyślnie, wydano dotąd przeszło pięć tysięcy obiadów.

Pilzno, 7 marca. Z inicyatywy pp. Tadeusza hr. Łubieńskiego i dr Witolda Lewickiego, odbyło się w Pilznie 3 bm. zebranie przedstawicieli Kas Raiffeisenowskich tutejszego powiatu, w którem uczestniczyły również „Spółki“ z powiatu tarnowskiego (Szymwałd) i ropczyckiego (Brzeziny). Ogółem reprezentowanych było 11 spółek, przedstawiających przeszło 920.000 koron oszczędności i zwyż 2300 członków. Rozwijające się bardzo pomyślnie przy pomocy kapitałów włościańskich „Spółki Raiffeisenowskie“ zbliżają się szybkim krokiem ku przepaści. Z jednej strony więcej niż nieregularne uiszczanie opłat ratalnych, tudzież nadzwyczaj silne zapotrzebowanie pożyczek; jako wynik dwuletniego nieurodzaju, z drugiej zaś brak nowych wkładek, a co gorsza ustawiczne wycofywanie dawnych, nietylko miejscowych, lecz i amerykańskich. Zaufanie do spółek z powodu ich przymusowej bezczynności zachwiane, zniknie bezpowrotnie, gdy nie będą w możności wypłacić zgłoszonych do wypowiedzenia wkładek. Uwzględniając smutne warunki dzisiejsze, tudzież tak rozpaczliwie w bieżącym roku zapowiadający się przednowek, jest rzeczą bytu spółek Raiffeisenowskich zaopatrzyć się w kapitał bądź własny z „Patronatu dla spółek Raiffeisenowskich“, bądź też nawet obcy. Stwierdziwszy naprowadzone powyżej okoliczności, postanowili delegaci spółek zwrócić się do „Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie ze stanowczem żądaniem udzielenia spółkom bezprocentowej pożyczki 1 miliona kor., przez rząd na ten cel przeznaczonych, ewentualnie o znaczne podniesienie kredytu w rachunku bieżącym, który dotychczas śmiesznie małą kwotę, bo zazwyczaj 4000 koron wynosił. Równocześnie zwracają się zgromadzeni do Patronatu z prośbą o poczynienie stosownych kroków dla wyjednania spółkom zastępstwa Banku krajowego, tudzież o pozwolenie prolongowania spłat ratalnych, aż do jesieni.

Obrady, którym przewodniczył ks. kanonik Siemieński z Szymwałdu, zakończono wybraniem komitetu, któremu powierzono dalsze prowadzenie akcyi.

Śmiertelne zaczadzenie. Przed kilku dniami zaszedł w Czarnym Dunajcu śmiertelny wypadek zaczadzenia. Ofiarą padł kontrolor urzędu podatkowego Wojciech Szaflarski. Żona śp. Szaflarskiego, która uległa również zaczadzeniu, znajduje się w bardzo groźnym stanie.

Fałszywe banknoty. Z Tarnopola donoszą nam: Rozpuszczona via Czerniowce pogłoska w prasie polskiej, jakoby w tutejszym urzędzie pocztowym odkrył komisarz pocztowy Moszczeński z okazyi szkontra, fałszywe banknoty 10, 20 i 100 koronowe na kwotę 50 tysięcy koron, oraz jakoby wezwano w tym celu pomocy policyi lwowskiej, okazuje się zupełnie zmyśloną i zarząd pocztowy tem nic nie wie. Wiadomości te mają źródło prawdopodobnie w dwóch faktach. W ostatnich czasach wysłano z Tarnopola do Borszczowa dwa worki 5 koronówek i z Borszczowa wrócono z nich dwie, jako fałszywe. Po drugie, zatrzymano onegdaj w urzędzie pocztowym banknot 20 koronowy celem zbadania w Banku austro-węgierskim. Banknot bowiem różnił się nieco od innych wielkością i oddaleniem obwódki od portretu kobiety. Na banknocie było to oddalenie o kilka milimetrów większe. Takie same banknoty zatrzymano i w sekcyi krakowskiego Tow. ubezpieczeń i oddano do Banku austro-węgierskiego do zbadania. W Banku oświadczono, że banknoty są prawdziwe, lecz co do wielkości oraz większego oddalenia zachodzi zapewne ta okoliczność, że przy nakładaniu papieru banknotowego na płytę, papier się nieco usunął i stąd zapewne powstały rozmaite i coraz większe oddalenia. Banknoty kwestyonowane odesłała filia tarnopolska Banku austro-węgierskiego do Wiednia i w tych dniach ma nadejść stanowcze rozstrzygnięcie, czy banknoty są fałszywe, lub nie. Te fakty, wpłynęły zapewne na pomieszczenie alarmujących pogłosek o odkryciu tak wielkiej liczby fałszywych banknotów.

Zażegnany konflikt w Radzie m. Czerniowiec. Donoszą z Czerniowiec: Po długich pertraktacyach i naradach doszło wreszcie do skutku ukonstytuowanie się Rady miejskiej Czerniowiec. Głównym powodem zatargu był mandat drugiego wiceprezydenta, o który zabiegali Rumuni i Rusini. Kandydatem Rumunów był p. Balmosz, Rusini w ostatniej chwili wysunęli kandydaturę posła M. Wassilki (pierwszym ich kandydatem był radca Jasienicki). Konflikt zażegnał prezes polskiego klubu radzieckiego, dr Kwiatkowski, który postawił wniosek, aby kreować dalsze dwa krzesła wice-burmistrzowskie, zanim zaś uchwała ta uzyska moc prawną, ustanowić prawnego doradcę wydziału miejskiego i oddać ten mandat Rusinowi. Rada miejska przyjęła ten wniosek jednogłośnie, wobec czego Rusini kandydaturę p. Wassilki cofnęli. Równocześnie reprezentacya miejska nadała p. Wassilce godność honorowego obywatela miasta Czerniowiec.

Na depeszę gratulacyjną, wysłaną do p. Wassilki, otrzymał dr Kwiatkowski telegraficzną odpowiedź, którą przytoczyć muszę „pro memoria“:

„Oddane na mnie polskie głosy zachowam we wdzięcznej pamięci. Pozostaną one dla mnie drogowskazem mego postępowania i przypominać mi będą, że starać się winienem bratobójczą walkę w Galicyi między Rusinami i Polakami zażegnywać, oraz że właśnie Bukowina ma dać dowód możliwości pokojowego i zgodnego współżycia obu bratnich narodów i ich narodowego i kulturalnego rozwoju“.

Ze świata.

Koncert Żeleńskiego w Kijowie. W dniu 3 b. m. odbył się w Kijowie koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego, złożony z cyklu najwybitniejszych dzieł naszego znakomitego kompozytora. W skład programu wchodził „Kwartet“ smyczkowy, cały szereg pieśni i aryj twórcy „Goplany“ i „Trio“ fortepianowe. W wykonaniu obok sił miejscowych wzięła udział znana śpiewaczka, p. Korwin-Szymanowska, oraz p. Grąbczewski — kompozytor zaś akompaniował na fortepianie dla kilku numerów wokalnych i do romansu skrzypcowego.

Prasa kijowska z entuzyazmem przyjęła koncert Żeleńskiego, który dał po raz pierwszy publiczności tamtejszej możność zapoznania się z twórczością tego kompozytora. Nazajutrz w operze wystawiono „Janka“, który doznał najpełniejszego sukcesu.

Zapisy na cele publiczne. Otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 26 lutego zmarła w Wiedniu Celestyna Brunnerowa, z domu Kulczycka, zapisując w swym testamencie następujące legaty na cele publiczne: 1) Towarzystwu „Przytulisko polskie“ w Wiedniu 30.000 K, jako kapitał zakładowy z tem przeznaczeniem, że procenta mają być zużyte na cele Towarzystwa. 2) Towarzystwu „Biblioteka polska w Wiedniu 20.000 K, jako kapitał zakładowy na utrzymywaną przez te Towarzystwo polską szkołę prywatną i kolonię wakacyjną z tem przeznaczeniem, że procenta mają być zużyte na powyższe cele. 3) Kongregacyi OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu 20.000 K na cele polskiego kościoła na Kahlenbergu. 4) Towarzystwu św. Wincentego a Paulo, istniejącemu przy

polskim kościele w Wiedniu 5000 K do rozdania ubogim. 5) Gminie miasta Wiednia 5000 K na ubogich. 6) Konwentowi OO. Franciszkanów w Wiedniu jako jałmużnę 20.000 K. 7) Konwentowi SS. Franciszkanek w Wiedniu 20.000 K, również jako jałmużnę. Egzekutorem testamentu został mianowany przez zmarłą p. radca dworu przy trybunale administracyjnym w Wiedniu, dr Wilhelm Binder. Pertraktacye spadkowe prowadzi adwokat dr Antoni Chmurski w Wiedniu.

Fatalna stypa. W gminie Totaradacz na Węgrzech odbywała się po pogrzebie zamożnego wieśniaka stypa, w której wzięło udział 50 osób. — Wypito mnóstwo wódki, a skutki były straszne, gdyż 12 osób zginęło na miejscu, między niemi bolejąca wdowa, zaś 20 osób walczy ze śmiercią. Komisya sądowa stwierdziła, że wódka była zatruta.

Miła niespodzianka. W paryskim hotelu „Continental“ miały się odbyć równocześnie dwa ranty, z których jeden przeznaczony był na rzecz sierot. Zarządca hotelu i urządzający obydwa ranty, liczyli się ze wszystkimi i ze wszystkiem, tylko nie z „le citoyen“ Pataud. który jest sekretarzem syndykatu robotników elektrycznych. Robotnicy, zajęci w hotelowej instalacyi elektrycznej. zażądali od zarządcy hotelu podwyższenia płac, ale zarządca odmówił. Wtedy Pataud powiedział spokojnie: „Pas d'augmentatinon, pas de lumière“ — „niema podwyżki, niema światła“. I hotel nie dostał światła elektrycznego. Zarządca, mając nóż na gardle, po dłuższym targu zgodził się wreszcie na podwyżkę.

Mściwy śpiewak. Barytonista wrocławskiego teatru Antoni Hofer utrzymywał stosunek z panną Tharan, aktorką tej samej sceny. Ponieważ panna Tharan zerwała z nim, chcąc poślubić muzyka wiedeńskiego Granichstädtena. Hofer przybywszy do pomieszkania panny Tharan, zranił ją ciężko czterema pchnięciami noża. Sprawca zamachu umknął podobno do Szwajcaryi. Hofer w ubiegłym roku zranił we Wrocławiu strzałem z rewolweru aktorkę pannę Tasso, ale twierdził wtedy, że broń przypadkowo wypaliła, skutkiem czego zastanowiono wdrożone przeciwko niemu śledztwo.

Zmarli:

Stanisław Homolacs, właściciel dóbr ziemskich, b. marszałek krak. Rady powiatowej, uczestnik powstania w r. 1863, zmarł w Wiedniu, przeżywszy 63 lat. Pogrzeb odbył się dziś z dworca kolejowego w Krakowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu weterynarzowi powiatowemu Friedowi w Przemyślu złoty krzyż zasługi z koroną.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę 10 marca: „O królu Duchu Juliusza Słowackiego“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

We środę 10 marca: doc. uniw. Jag. dr Roman Dyboski: „O Miltonie“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Małgorzatka“.

We czwartek: „Car Samozwaniec“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Która?“.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 160, cieląt 429, owiec i kóz 8, nierogacizny 258; razem 830 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 60·— do 68·—, krowy od 58·— do 60·—, jałownik od 46·— do 48·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 112·— do 118·—; bitej wagi: nierogaciznę od 136·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 216·— do 275·—, woły z paszy od 150·— do 256·—, krowy od 90·— do 120·—, jałówki od 90·— do 140·—, cielęta od 24·— do 58·—, owce i kozy od 15·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ swierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 686 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 158. na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 9 marca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 22·50 do 25·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·60 do 21·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·80 do 17·40, browarny 17·50 do 21·—, na paszę 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową 20·70 do 21·70; proso 14·— do 14·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 19·—; kukurydza 17·— do 19·60; groch 22·— do 32·—; fasola 19·— do 32·—; wyka 19·50 do 20·50; rzepak zimowy 29·50 do 31·50; koniczyna naciemna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 31·— do 33·—; soczewica 22·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 7·20 do 8·80; koniczyna pastewna 8·80 do 10·40; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 4·— do 4·60; masło za 1 kg. 2·50 do 3·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Z wystawy Tow. sztuk pięknych w Krakowie.** (Obrazy Wilhelma Wachtla). Na krótki przeciąg czasu, oddzielający nas od otwarcia wiosennej wystawy Tow. „Sztuka“, w pałacu przy placu Szczepańskim, zagościła zbiorowa wystawa obrazów p. Wilhelma Wachtla. Cykl, na który składa się kilkadziesiąt obrazów i szkiców, przedstawia bardzo wielką rozmaitość pomysłów, świadczącą o ruchliwej fantazyi i nie małej pracowitości artysty, który już niejednokrotnie dawniej zwrócił na siebie uwagę pewną oryginalnością i werwą pędzla, błyskotliwością tematów i umiłowaniem w zestawieniu kontrastów świetlanych i efektów kolorystycznych. Pierwsze miejsce w wystawionym obecnie cyklu zajmuje duży portret p. Aleksandra Bandrowskiego w roli Tannhäusera. Pomijając dobre uchwycenie fizyognomii śpiewaka, portret ten zwraca uwagę efektownemi szczegółami. Traktowany szeroko i z rozmachem, rzucony na tło fantastycznej grupy postaci alegorycznych, posiada pozę i szeroki teatralny gest, plastykę rysunkową i wielką barwność kolorytu. Portret w całem tego słowa znaczeniu teatralny, kwalifikowałby się ze wszech miar do galeryi teatralnych portretów w rodzaju tej, jaką ma Burg wiedeński.

Z szeregu innych portretów żywszy interes budzi własny portret artysty, wybornie narysowany i miękki w szczegółach — w dwóch innych, z których jeden kobiecy, drugi męski — bardzo udałym jest portret artystki krakowskiej p. Wysockiej przy świetle lampy, bardzo ładnie ujęty w linii rysunkowej i zręcznie rozwiązujący problem wieczornego oświetlenia. Kilku innym portretom nie można przyznać zalet artystycznych, nie wykraczają bowiem poza przeciętną miarę robót obstalunkowych, są twarde, czasem niedbałe w rysunku, traktowane szkicowo, z lekceważeniem światłocienia.

W grupie obrazów rodzajowych kapitalnym jest „Mnich i żyd“, dwa doskonale podpatrzone, pełne charakterystyki typy. W charakterystyce ich zamknął artysta dużo pierwiastku komicznego, który nie odejmuje zgoła artystycznej wartości temu bardzo ciekawemu studyum, które ma znaczne zalety rysunkowe i malarskie.

Jako pejzażysta, p. Wachtel daje bardzo nierówne wartości. Obok kapitalnych fragmentów pejzażowych, jak np. dwa „Widoki z nad Morskiego Oka“ lub „Ulica w Ischlu“, wzorowana na znakomitych pejzażach Gierymskiego, są rzeczy bardzo słabe pod względem malarskim i rysunkowym. Interesującym jest np. fragment nocy księżycowej, może przejaskrawiony w kolorze kobaltu, ale mający moment malarski.

Ustępstwem dla mody i nowych upodobań są drobne obrazki w stylu Böcklinowskim „Poranek wiosenny“ i „Widzenia w lesie“, obok których na pierwszym planie stoją wyborne typy żydowskie, rzucane często na tło zaułków Geta. W połączeniu z architekturą tworzą te obrazki bardzo wdzięczną całość.

Tryptyk „Pieśni nad pieśniami Salomona“ jest i w pomyśle i w wykonaniu oryginalnym, gdyż łączy mnóstwo szczegółów malarskich, sprowadzonych do jednego mianownika. Interesuje on swoim charakterem oryentalnym, podczas gdy jako dzieło malarskie nie wykazuje ani rysunkowych zalet, ani daru koncepcyi artystycznej. Dwa zgrabne o doskonałej perspektywie interieury pracowni dopełniają cyklu.

Całość wystawy bardzo urozmaicona, sprawia wrażenie na ogół niejednolite, świadczące jednak o dużym zasobie fantazyi twórczej i rutyny malarskiej, a poza tem o wielkiej łatwości naginania się artysty do wszelakich prądów i kierunków w swojskiej i obcej sztuce współczesnej.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 marca.

Jubileusz Słowackiego. komitet lwowski zawiadamia, że na plenarnem posiedzeniu uchwalono jako termin zjazdu historyczno-literackiego, dnia 22 i 23 października, dzień zaś 24 października jako termin główny uroczystości jubileuszowej we Lwowie.

Wycieczka do Włoch. urządzona przez Akademicki Klub turystyczny we Lwowie, odbędzie się w czasie od 1. do 25 kwietnia br. W programie zwiedzenie Wiednia (2 dni), Florencyi (3 dni), Rzymu (3 ostatnie dni wielkiego tygodnia), Neapolu (2 dni), wycieczka na Capri i Wezuwiusz, Wenecyi (3 dni). Fiume-Abazyi-Grot w Postojnej (Adelsberg) i Budapesztu (2 dni). W wycieczce mogą brać udział niecżłonkowie klubu, tak panowie jak panie, za opłatą 10 koron od osoby. Koszta wycieczki tj. podróży wraz z hotelami i skromnem utrzymaniem wyniosą najmniej 250 koron (100 rubli) od osoby. Zgłoszenia najpóźniej do dnia 25 marca. Wszelkich informacyj udziela listownie, p. Stanisław Żychliński słuch. politech. Lwów, ul. K. Boczkowskiego, l. 16. Uczestnicy wycieczki wyjadą ze Lwowa dnia 31. marca o godz. 7. wieczór. W wycieczce można brać udział także częściowo.

Z teatru lwowskiego. We czwartek daną będzie po raz pierwszy opera Rubinsteina „Demon“. Sezon operowy zakończy się występami p. Sembrich-Kochańskiej. Kontrakt z Kochańską został już podpisany.

Pozprawa przeciw Siczyńskiemu odbędzie się prawdopodobnie 19 marca.

Czy Kurek jest mordercą Stoffów? Z polecenia dyrekcyi lwowskiej policyi wyjechali do Katowic fryzyer Rochmys i kupiec Fuchs, których sklepy mieszczą się obok domu ś. p. Stoffów, celem skonstatowania, czy aresztowany przed kilku dniami Kurek jest identyczny z człowiekiem, uważanym przez nich od początku za sprawcę zbrodni. Wiadomo już z poprzednich rewelacyj, że oni jedni będą mogli rozstrzygnąć, czy Kurek jest identyczny z podejrzanym o dokonanie mordu służącym Fedorakiem. Wraz z Rochmysem i Fuchsem wyjechał komisarz policyi Łukomski.

Strzelanina w mieście. Ubiegłej nocy w ulicy Młynarskiej we Lwowie żołnierz policyjny, który ścigał trzech podchmielonych parobków, został przez nich obrzucony cegłami. W końcu jeden z nich dał trzy strzały z rewolweru do ścigającego ich policyanta, który widząc, że sam nie poradzi sobie z trzema awanturnikami, zawezwał pomocy posterunku z ul. Żółkiewskiej i z jego pomocą aresztował wszystkich trzech. Są oni parobkami stajennymi. Jeden z nich Józef Konar przyznał się do strzałów i wskazał miejsce, gdzie ukrył rewolwer. Wszystkich trzech zamknięto.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Demon“.

W piątek: „Syn królewski“.

W sobotę pop.: „Kopciuszek“; wieczór: „Demon“.

W niedzielę pop.: „Wojaszek Wania“; wieczór: „Dolarowa księżniczka“.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 marca.)

Wiedeń. Punktualnie o godzinie 11 przed południem odezwały się dzisiaj w całym gmachu parlamentu dzwonki, zwołujące posłów na posiedzenie. Po kwadransie zebrali się posłowie w nadzwyczajnym komplecie. Także i galerye były przepełnione.

O godzinie kwadrans na 12 weszli do sali nowi ministrowie z bar. Bienerthem na czele. Gdy tylko bar. Bienerth ukazał się w sali, z ław czeskich radykałów zerwały się okrzyki:

— Abzug Bienerth!

Posłowie chrześcijańsko-socyalni i inni posłowie niemieccy odpowiedzieli na te okrzyki żywemi oklaskami. **Wrzawa na ławach czeskich potęguje się**; słychać okrzyki:

— Precz z Hochenburgerem! Precz z Härdtlem! Härdtl (minister spraw wewn.) jest szpiclem policyjnym, agentem prowokatorem!

Wobec braku prezydenta, dyrektor kancelaryi parlamentarnej, szef sekcyi Bauer, dzwoni, aby przywołać posłów do spokoju.

Jednak wrzawa wśród czeskich radykałów trwa dalej i słychać okrzyki:

— Złodzieje manuskryptów redakcyjnych! Precz z tym gabinetem! — Abzug Bienerth! i t. p.

Wśród panującej wrzawy ministrowie odbierają gratulacye od posłów.

Wreszcie powstał bar. Bienerth i odczytał patent cesarski, zwołujący parlament i wzywa posła Funkego, jako najstarszego wiekiem, do objęcia przewodnictwa Izby.

Poseł Funke, liczący 74 lat, wstępuje na trybunę prezydyalną, nie może jednak zabrać głosu z powodu wrzawy, panującej na ławach posłów czeskich. Wreszcie poseł Funke, mający bardzo donośny głos, stara się przekrzyczeć wrzawę i zaczyna swoją przemowę, wyrażając nadzieję, że parlament odpowie czekającym na niego zadaniom i że sesya obecna będzie miała spokojny przebieg.

Te słowa wywołały na nowo wrzawę na ławach czeskich radykałów, którzy wołali:

Ministrowie są burzycielami spokoju! Oni sami prowokują!

Funke zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć cesarza. Socyaliści opuszczają w tej chwili salę, a czescy radykali zachowują się spokojnie. Z ław posłów słowieńskich słychać okrzyki „Slava“!

Prezydent z wieku Funke po załatwieniu formalności zarządza wybór prezydenta.

Wybory prezydyum.

Wiedeń. Po półgodzinnej przerwie przewodniczący z wieku Funke podaje rezultat wyborów: Oddano kartek 440, z tego 98 białych, a 342 mających ważność.

Dr Robert Pattai otrzymał 237 głosów, Pacak 103, a Choc 1.

Prezydent Pattai oświadcza, że przyjmuje wybór i wygłosił obszerną mowę.

Czescy radykali ciągle przerywają. Antisemici zaś biją oklaski. Prezydent Pattai zarządza następnie wybór pięciu wiceprezydentów.

Posiedzenie trwa dalej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego (Zob. numer poranny; przyp. red.) trwało 5 godzin. Sprawozdanie prezesa Głąbińskiego, w którem doniósł o zmianie zaszłej w ministerstwie dla Galicyi, przyjęto oklaskami. Ujawniła się więc zgoda Koła co do postępowania jego prezydyum. Następnie uchwalono votum zaufania dla prezydyum Koła. W związku z dyskusyą nad zmianą w ministerstwie dla Galicyi, poruszono wadliwą dotychczas organizacyę biura w ministerstwie dla Galicyi, brak personalu i niedostateczną dotacyę dla tego ministerstwa. Uchwalono wezwać ministra dla Galicyi, aby poczynił kroki w sprawie rozszerzenia statusu i organizacyi biura ministerstwa galicyjskiego.

W ciągu posiedzenia poszczególni mowcy zwracali uwagę na panujące w kraju zaniepokojenie, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, z powodu pogłosek wojennych. Ludność wiejska, obawiając się bowiem wojny, wycofuje swe składki z kas oszczędności, gdyż jest w błędnem mniemaniu, jakoby pieniądze te mogły być użyte na cele wojenne. Postanowiono poczynić kroki celem wyjaśnienia ludności, że wszelkie obawy w tym kierunku są nieuzasadnione.

Koło wobec ministra dla Galicyi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, prezes Głąbiński wyraził żal, że b. minister dla Galicyi p. Abrahamowicz złożył mandat poselski. Doświadczenie, wytrawny sąd i znakomite fachowe wiadomości tego wyjątkowego i zasłużonego męża stanu, są ogólnie znane i uznawane i będą brakowały Kołu polskiemu. Dawid Abrahamowicz w swojej długoletniej działalności publicznej zasłużył się dobrze krajowi i niewątpliwie prace jego i zasługi nie są zamknięte. Także jako minister dla Galicyi odznaczał się Abrahamowicz nieporównaną pracowitością i energią i złożył na tym posterunku ważne zasługi. Z drugiej strony jednak prezydyum Koła i komisya parlamentarna żadną miarą nie mogły się zgodzić na takie pojmowanie stanowiska ministra dla Galicyi i jego stosunku do Koła polskiego, jakie objawił minister Abrahamowicz. Było ono głównem tłem konfliktu między prezydyum Koła polskiego, a ministrem dla Galicyi. Niektóre szczegóły tego konfliktu, przeważnie w fałszywej formie, dostały się niestety do wiadomości publicznej przez niewyśledzoną dotąd niedyskrecyę. Prezydyum oświadcza, że w sprawie tej, komunikatu nie wydawało żadnego, bo sprawy takie powinny być ściśle poufne, stwierdzić jednak należy, że nietylko prezydyum Koła polskiego, ale także sfery rządowe są zdania, że minister dla Galicyi powinien być mężem zaufania polskiej większości reprezentacyi kraju i od tego zadania Koło polskie nie odstąpi.

Na koniec podniósł prezes Koła polskiego, że na posłuchaniu u cesarza zapewnił monarcha o swej stałej życzliwości dla Koła polskiego.

Rezolucya Koła.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło na swem wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę:

Koło polskie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezydyum Koła z jego działalności politycznej i wyraża prezesowi Koła oraz prezydyum zaufanie.

Koło polskie, wierne zasadzie autonomii kraju, pragnie dążyć do utrzymania zdolności do pracy parlamentu i poprzeć wszystkie do tego celu zmierzające starania.

Ze względu na sytuacyę zagraniczną powinna monarchia być silną i Koło polskie pragnie też w tym kierunku w granicach możności współdziałać. Zasada solidarności Koła i uznana ogólnie potrzeba zgodnego w Kole działania, ułatwi Kołu polskiemu spełnienie trudnego zadania.

Z mowy dra Dulęby.

Wiedeń. W mowie wygłoszonej wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego minister Dulęba zapewniał, że jako minister dla Galicyi uważa za pierwszorzędny swój obowiązek strzedz bacznie spraw krajowych i dążyć wytrwale do podniesienia moralnych i materyalnych interesów obu narodowości naszego kraju.

Pod grozą wojny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 marca.)

Pesymistyczne zapatrywania.

Wiedeń. W sferach poselskich panują przeważnie pesymistyczne zapatrywania na możliwość utrzymania pokoju. Wśród posłów przeważa przekonanie, że rząd przygotowany jest na wszelkie ewentualności i ze swej strony postanowił uczynić wszystko, aby dla państwa wojna nie była niespodzianką.

Ruchy armii serbskiej.

Belgrad. Trzy pułki piechoty, stacyonowane w Zajcar i Negotynie i pułk artyleryi rozkwaterowany w Zajcar, otrzymały rozkaz wyruszenia ku Dunajowi. Więzienie w Pożarewac (nad Dunajem) opróżniono i przygotowano na kwatery wojskowe. Dziś powołano wszystkich rezerwistów na zgromadzenie kontrolne.

Oświadczenie Milovanowicza.

Paryż. „Matin“ donosi z Belgradu:

Wczoraj późną nocą Milovanowicz zwołał radę mistrów i zakomunikował jej odpowiedź od Izwolskiego, która ma być podstawą noty okrężnej rządu serbskiego. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu skupczyny, Milovanowicz złoży ważne oświadczenia, dotyczące rokowań z mocarstwami. Następnie odbędzie się posiedzenie jawne, celem uchwalenia noty okrężnej.

Rola Bułgaryi.

Berlin. W tutejszych kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomości z Paryża, jakoby Rosya, Anglia, Francya i Włochy chciały poczynić u bar. Aerenthala kroki, celem szybszego zwołania konferencyi. Wielką uwagę zwraca tu odsunięcie się Bułgaryi od Austryi; przypisują to radom, udzielonym królowi Ferdynandowi podczas jego pobytu w Petersburgu.

Turcya wobec żądań serbskich.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie oświadczają, że rząd turecki nie zgodzi się na budowę takiego połączenia kolejowego przez Sandżak z morzem Adryatyckiem jakiego sobie życzy Serbia, popierana przez Rosyę.

O przewóz amunicyi.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Belgradu:

Serbia wniosła protest u rządu tureckiego z powodu ostatecznego zakazu przewozu przez terytoryum tureckie materyału wojennego przeznaczonego dla Serbii.

Za utrzymaniem pokoju.

Petersburg. Na onegdajszej naradzie przywódców większości Dumy u Stołypina zapadła jednogłośna uchwała, oświadczająca się za utrzymaniem pokoju.

Broń dla Mahometan.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi ze Skoplje:

Nadszedł tu transport broni Martiniego i ośm wagonów amunicyi, celem rozdzielenia jej wśród ludności mahometańskiej, obawiającej się napadu Serbów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 marca.

Cofnięcie traktatu handlowego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że rząd cofa traktat handlowy z Serbią. (Poruszenie).

Polonyi woła: A więc od 1 kwietnia mamy wojnę cłową.

Zaburzenia w więzieniu.

Zagrzeb. Wczoraj po południu przyszło w tutejszem więzieniu do demonstracyi oskarżonych w obecnym procesie o zdradę stanu. Sprowadzono żandarmów, którzy przywrócili spokój, umieszczając niektórych oskarżonych w osobnych celach.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 10 marca.

Wiec ogólno-medyczny odbędzie się jutro tj we czwartek w sali Kopernika w Collegium Novum o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym potrzeby klinik i zakładów naukowych na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiec ten zwołują słuchacze medycyny.

Odstawienie do sądu karnego. Uwięzieni w niedzielę nad ranem bandyci, sprawcy napadu na pp. Grajowerów: Łata, Słoń, Hemm i Bejm, zostali wczoraj wszyscy odstawieni do więzienia sądu karnego. Od dzisiaj śledztwo z bandytami prowadzić będzie sędzia śledczy dr. Nowotny. W więzieniu bandyci są specyalnie strzeżeni, gdyż zachodzi obawa jakiego gwałtu lub usiłowania ucieczki z ich strony.

Wiosenny jarmark na konie trwa od wczoraj w Krakowie i odbywa się przeważnie na placu Groble. Jarmark jest na ogół gorszy niż poprzednie; wczoraj na Groblach było około 500 koni włościańskich i kilkanaście zaledwie koni lepszej krwi, cugowych i wierzchowych. Konie te umieszcza się w prywatnych stajniach i hotelach i przyprowadzane są na plac Groble, gdzie odbywają się główne transakcye. Po ulicach sąsiadujących z placem Groble uwija się kilka bryczek, wolantów i kilku jeźdźców próbuje wierzchowców. Kilku handlarzy żydowskich targuje konie, pokup jednak jest mały, zainteresowanie jarmarkiem prawie żadne.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamał się do sklepu p. Ringera przy ulicy Grodzkiej l. 34, niejaki Jakób Schwarz i skradł marek listowych za 200 koron, oraz pewną kwotę pieniędzy. Marki i pieniądze umieścił Schwarz na książeczce pocztowej kasy oszczędności. Schwarza wyśledził i aresztował ajent policyjny p. Ohojnacki.

Nieuczciwy służący. W handlu żelaza pod firmą Tomasz Górecki w Krakowie służył od dwóch lat niejaki 28-letni Michał Wiśniewski z Królestwa Polskiego. Obecnie wyszło na jaw, że Wiśniewski dopuszczał się systematycznych kradzieży w handlu, mianowicie kradł drogie naczynia kuchenne, t. zw. „Sfinks“, które sprzedawał za pośrednictwem Anny Markowskiej, stróżki domu l. 5 przy ulicy Karmelickiej. Podczas rewizyi w mieszkaniu Markowskiej znaleziono wiele srebrnych i platerowanych noży, widelców i łyżek z wyrytemi literami „G“, „M. J.“, „M. B.“, „S. W.“ i „M. G.“ prawdopodobnie pochodzących z kradzieży. Wiśniewskiego i Markowską aresztowano.

Defraudacya w urzędzie podatkowym. Z Tarnopola telegrafują:

We wtorek wieczorem aresztowano tu oficyała tutejszego urzędu podatkowego, Władysława Dąbrowskiego, za fałszerstwo fasyj czynszowych.

Skarb państwa poniósł przez te fałszerstwa szkodę na kwotę około 50.000 koron.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·—. Renta majowa 94·30. Renta koronowa węgierska 91·30. Akcye austr. zakł. kred. 626·—. Akcye węg. zakł. kred. 730·—. Akcye Anglobanku 295·—. Akcye Unionbanku 585·50. Akcye Bankvereinu 519·50. Akcye Landerbanku 482·—. Akcye kolei państwowych 674·50. Lombardy 102·50. Akcye kolei Elbethal 616·75. Akcye fabryki broni 545·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 629·50 Rima-Muranyi 528·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2345. Losy tureckie 184·—. Ruble 252·50.

Usposobienie: słabsze.

Berlin, 10 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·—. Tow dyskontowe 186·50.

Usposobienie: ciche.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 marca. Pszenica na kwiecień 13·76 do 13·77; pszenica na maj 13·56; pszenica na październik 11·84 do 11·85; żyto na kwiecień 10·44 do 10·45; żyto na październik 9·46 do 9·48; owies na kwiecień 8·80 do 8·81; owies na październik 7·35 do 7·36; kukurydza na maj 7·70 do 7·71; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna utrzymana, usposobienie silne, pochmurna.

Panienka

z ukończoną III kl. wydz. poszukuje zajęcia biurowego lub innego stosownego, przyjmie także obowiązki bony. **„W. W."** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 1787

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Kraków, Floryańska 16,

który pracował przez szereg lat w firmie Bogusław Herse w Warszawie i Henryka Schwarza w Krakowie, przyjmuje wszelkie zamówienia z materyałów powierzonych jak i u niego obranych, po cenach najniższych. 1782 1 8

Piekarnia

wraz ze sklepem korzennym, bardzo dobrze się rentująca, w ruchliwem miasteczku, z powodu słabości właściciela jest do odstąpienia. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. »N. Reformy« pod **1718.** 1718 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 56 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

L. 1757 09. 1784

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 15 marca 1909 r. sprzedaje Gmina miasta Oświęcima przez licytacyę wikle miejskie na faszyny, przeszło 35 morgów.

Starszy pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu korz. **J. Kosterkiewicza w Nowym Sączu.** — Oferty należy wnieść przy dołączeniu metryki i odpisu świadectw. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1652 2 3

Dwa bilardy

(seifertowskie), pianino, 2 fortepiany, oraz urządzenie sklepowe tanio do nabycia. 1780 2 2

Publiczna Hala Licytacyjna

Rynek 16 Telefon 927 Rynek 16



Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe 1403 9 10

w wielkim wyborze po nizkich cenach, także na spłaty miesięczne poleca firma

Zygmunt Lauer, Kraków, Pałac Spiski, I p.

Wielce Szanowna Gospodyni!

Proszę spróbować

I. jędrnego mydła Munka

ze znakiem ochronnym „Nosorożec"
ze znakiem ochronnym „Kosa"

Skutek jedyny! 975 12 50

Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846

Naturalny środek do barwienia włosów

Wyciąg z łupin orzechowych.



„z orzechem" 1154 8 4

Do barwienia siwych włosów mianowicie na: **blond, szatynowo ciemno i czarno.** Jedynie prawdziwa farba do włosów, którą się wytwarza z zielonej łupiny orzecha. **Skutek,** trwałość i naturalność niedościgniona. — Sposób użycia dołączony do każdej flaszeczki. **Wielka flaszka wyciągu z łupin orzechowych K 3·50. Pudełko z 6 małemi fl. K 7. Fl. olejku z łupin orzechowych K 2. Kawałek pomady z łupin orzechowych K 2.**

Mają na składzie w Krakowie: apt. K. Wiszniewskiego, Jakób Wiśniewski i Ska, drog. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Ska, apt. H. Rubel dawniej Zygmunt Rucker, apt. Fabryka: M. Longin i Sp., Wiedeń, VI., Wallgasse 25.

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 9 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.



Sposób prania w przyszłości.

Nowy bozon

Przez jednorazowe pół lub całogodzinne zagotowanie staje się bielizna **białą jak śnieg.** Nie potrzeba stołu (stolnicy) ani tarcia szczotką. **Ręczy się,** że nie jest szkodliwy, nie zawiera chlorku, ani nie gryzie a więc **nie niszczy bielizny, nie narusza tkaniny, oszczędza się bieliznę. Ręczy się za skutek.**

Jedyny fabrykant 1651 2 2

c. k. uprzyw. chem. fabryki

Wilh. Neuber — Wiedeń.

Prospekt na żądanie zadarmo, opłacony. — Dostać można w każdym składzie apteczuym, handlu korzennym, składzie perfum i mydła.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy, **Wiedeń VII, Siebensterngasse 7** (naprzeciw c. k. Urzędu patentowego. 1340 4 40

Pianino

i fortepian krótki do sprzedania. Bracka 5, II p., na prawo. 1760 2 3

Uzdolniony droguista

poszukuje posady współpracownika lub kierownika drogueryi. Zgłoszenia pod „Farmaceuta" poste restante Kraków. 1653 4 6

Ceny zniżone.

5 kg. słodkich pomarańcz czerwonych	K	3·10
1 oryg. skrzynka. 300 pomarańcz . .	K	12·—
5 kg. sałaty lub karczochów	K	4·30
5 kg. oliwy stołowej	K	10·—
6 żywych pająków morskich	K	4·30

opłatnie za zaliczką **Giovanni Spanghero, Tryest.** 1655 2 4

Do sprzedania

7 parcel budowlanych w ogrodzie strzeleckim od strony ul. Lubicz, Zygmunta Augusta i Rakowickiej.

Wiadomość u Jakóba Rothirscha, ul. Wrzesińska l. 8, między godziną 12—2. 1642 4 8

LIQUEURS de P. Garnier

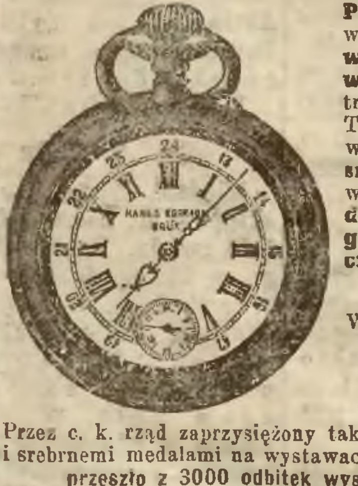
FINE ORANGE ABRICOTINE MENTHE GLACIALE CRÈME DE CACAO

Exiger la Signature

ENGHIEN-LES-BAINS près PARIS

175 4 4

Tanie, dobre zegarki.



Prawdziwie srebrny zegarek remontoar, cechowany przez c. k. urząd probierczy, z tarczą emaliową, **wskazówką sekundową, najdokładniej uregulowany K 8·40,** z podwójną kopertą **K 12·50,** z wnętrzem kotwicowem systemu Roskopfa otwarty **K 11·—.** Takisam z podwójną kopertą **K 13·80.** Zegarki damskie w oprawie stalowej K 7·50, 8·50, 10·—, w prawdziwie srebrnej oprawie K 10·50, 11·50, 13·50 i 14·—, w oprawie złotej K 24·50, 28·—, 32·—. Wszystkie zegarki są **dokładnie obciągnięte i jak najdokładniej uregulowane,** przeto rzetelne **3-letnie pisemne poręczenie. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 458 8 10

Wysyła za zaliczką pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 1165 (Czechy).

Przez c. k. rząd zaprzysiężony taksator. Odznaczony c. k. austr. orłem państwa, złotemi i srebrnemi medalami na wystawach. Rok założenia 1887. — Obficie ilustr. katalogi główne przeszło z 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony.

BYŁY MŁYN

o sile wodnej 60 HP. na rzece spławnej, w miejscowości leśnej, nowozbudowane szluzy murowane na cemencie, odpowiednie urządzenie dla osadzenia turbin, duży 2 piętrowy budynek, w odległości 18 wiorst od Mikołajewskiej żelaznej drogi, do wydzierżawienia. Poszukiwany przedsiębiorca zgłosi się do Zarządu Dóbr Weropajewo poczta Duniłowice gub. Wileńska. Jechać święciańską kolejką podjazdową go st. Weropajewo (Rosya-Litwa). 1735 2 3

Złoty medal St. Louis 1904.



Dnia 10 i 11 marca 1909

będę obecny

w Krakowie, w uniwersyteckiej klinice okulistycznej, ulica Kopernika l. 40, ażeby sporządzić pacyentom oczy sztuczne wprost podług natury.

F. Ad. Müller, sztukmistrz oczny z Wiesbaden

997 3 3 Osobliwość: Oczy Müllera Reform.

Zastępca w Krakowie: K. Zieliński, optyk, Rynek gł. 39.

Losowanie dzieł sztuki

między członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych za rok 1908 odbędzie się we czwartek 25 marca o godzinie 11-tej w gmachu Towarzystwa.

Dyrekcya zawiadamiając o tem ogół członków, wzywa zarazem tych pp. Korespondentów, którzy nie uregulowali jeszcze rachunków za rozsprzedane zeszłoroczne bilety, iżby niebawem pod rygorem utraty prawa udziału w losowaniu, **a najpóźniej do dnia 20-go marca** złożyli imienne listy Członków wraz z należną jeszcze od nich gotówką.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie. 1785

Adwokat Dr Dymidowicz

w Łańcucie, 1783 1 5

poszukuje rutynowanego, samodzielnie pracującego, **koncypienta.** Posada do objęcia z dniem 1 kwietnia 1909 r.

Inż. Marceli Zoch

zaprzys. rzecznik patentowy.

Biuro patentowe

Berlin, Gitschinerstr. 1. 1697 3 10

Energiczna osoba

rozumiejąca się na gospodarstwie i kuchni, uzdolniona w zakresie bufetu, obznajomiona z czynnościami zakładów leczniczych, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia **M. 600** poste restante **Kraków.** 1770 2 2

Majątek

bo piękne pismo zdobyć może każdy bardzo łatwą metodą za 20 K. Informacyi udziela p. A. Bolechowski, „Pałac Spiski". 1649 4 5

Sklepik

masarski i korzenny z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Ul. Zwierzyniecka 13. 1731 2 3

Do przedsiębiorstwa

poszukuje kobieta niezależna kapitalisty z 1000 kor. Zgłoszenia **A. S. 1769** poste restante **Kraków.** 1769 2 3

Ukończony prawnik

poszukuje posady koncypienta. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1733 3 3

Pomocy w naukach

udziela i przygotowuje do egzaminów w zakresie szkół średnich, słuchacz IV r. filozofii, długoletni, wytrawny korepetytor, również udziela i konwersacyi niemieckiej. Wynagrodzenie w stosunku 80 hal. za godzinę. Kazimierz Wiadrowski, Uniwersytet. 1712 3 5



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Kriegler-gasse 6/7. 99 8 12

DLA MĘŻCZYZN i DLA PAŃ — We Francyi odznaczone — „MYDŁO DYANA"

wyrabiane ze zgęszczonej żółci i czystego miodu, bez gliceryny

Gospodynie same sobie przyrządzały mydło przez długie wieki, a mianowicie w znamienitych domach nie brakowało nigdy mydła przez nie same wyrobionego. Zostało ono jednak wyparte przez najrozmaitsze mydła toaletowe, wyrabiane w drodze przemysłu, wszystkie podług jednego przepisu, a różniące się od siebie tylko barwą i wonią.

Zacne gospodynie dawnych czasów wyrabiały swe mydło toaletowe z żółcią. Te wyroby nie były atoli doskonałe, a jeszcze mniej doskonałem było ich zaperfumowanie. Miały one jednak mydło, które twarzy i rękom wyborne świadczyło usługi i wiadomo, że panie w owych czasach były piękne, o czem też można czytać w starych kronikach i czego dowodzi aż nadto także nasza pamięć. Ich jedynym artykułem toaletowym było przez nie same wyrobione mydło i swą cudowną cerę miały one do zawdzięczenia tylko jemu.

Głównym składnikiem mydła „Dyana" jest żółć i miód, które, jak wiadomo, są najlepszemi środkami do mycia i upiększenia. W ostatnich czasach żółć razem z oczyszczonym miodem.

Mydło „Dyana" jest zgoła nieszkodliwym środkiem, który wygładza skórę i daje jej blask. Mydło to powinnoby się znajdować w każdym domu; przy używaniu tego mydła powinno się wychowywać dzieci, ażeby ich cera była tak czysta i lśniąca, jak cera u pań w dawnych czasach.

Mydło „Dyana" i krem „Dyana" usuwają z twarzy w kilku dniach wszelkie wypryski i piegi. Ponieważ jednak mydło „Dyana" oprócz żółci i miodu zawiera także sporą ilość lanoliny, to można śmiało twierdzić, że jest ono teraz najlepszem mydłem do pielęgnowania skóry, które usuwa wszelkie wypryski. Gliceryny nie zawiera ono wcale i dlatego może wybielić skórę do podziwu.

Równoczesne używanie mydła „Dyana" i kremu „Dyana" usuwa zupełnie wszelkie piegi w ciągu 8 dni.

Sprawiają one, że skóra na rękach jest podatna, biała, piękna i czysta. Na wilgotnem i zimnem powietrzu chronią skórę od szorstkości, twarz, ręce i nos od czerwoności.

Przy użyciu mydła „Dyana" i kremu „Dyana" nie mają ani panie ani mężczyźni rąk szorstkich lub popękanych.

Puder „Dyana" nie jest bynajmniej szkodliwy, trzyma się twarzy zadziwiająco równomiernie i gołem okiem wcale go dojrzeć nie można. Jest bardzo przyjemny, ma nieuderzającą woń i używają go nietylko panie, lecz także i mężczyźni.

Słoik szklany kremu „Dyana" (do użytku we dnie i na noc) . . . . **K 1·50**

Słoik szklany kremu „Dyana" (do użytku na noc) . . . . **K 1·50**

Wielki kawałek mydła „Dyana" . . . . **K 1·50**

Wielkie pudełko pudru „Dyana" (białego, różowego, żółtego wraz ze skórką jelenia) . . . . **K 1·50**

Można dostać w całej Europie w aptekach, drogueryach i składach perfum. Można też nabywać w składzie głównym: 1751 1 17

ERÉNYI BÉLA - aptekarz - Budapeszt, VII.,

Károly-körut 5/28.

Nawet najmniejsze zamówienia załatwia się zaraz za zaliczką.